Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 277 Kraków, środa 4 grudnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Szeroka gospodarka i krótki dech

—o—

Minister skarbu wniósł do Sejmu trzy przedłożenia z wnioskiem na uchwalenie kredytów dodatkowych, tj. sum wydanych poza budżetem. Przekroczenia te wynoszą:

za r. budżetowy	1926/7	17,412.926 zł.
„ „	1927/8	589,373.129 „
„ „	1928/9	219,922.305 „
razem za 3 lata		826,708.360 zł.

Do tych przedłożeń rząd dodał objaśnienia, na co wydał te sumy. Czytamy tam różne wyjaśnienia, które Sejm będzie badał i albo uzna albo nie uzna wydatki za celowe — nie o to jednak nam chodzi, tylko o stwierdzenie faktu, **że rząd cofnął się przed Sejmem na całej linji, że musiał uznać jego prawo kontroli i badania wykonania budżetu.**

Pamiętamy bowiem, jaka walka toczyła się o te przekroczenia budżetowe, szczególnie za r. 1927/28, w Sejmie w jesieni ub. roku. Ówczesny rząd (p. Bartel) teoretycznie uznawał swe zobowiązania do wniesienia przedłożenia o kredyty dodatkowe, ale wszelkiemi siłami starał się uchylić od sprecyzowania terminu, kiedy to ma się stać. Gdy mimo kilkakrotnych wezwań Sejmu p. Bartel terminu podać nie chciał — później okazało się, dlaczego on i minister skarbu Czechowicz opierali się — Sejm postanowił przekazać tę sprawę Trybunałowi Stanu i stąd wynikła głośna, a nieskończona jeszcze sprawa.

W toku rozprawy przed Trybunałem Stanu wyszło na jaw, że odmowa ustalenia terminu na wniesienie przedłożeń o kredyty dodatkowe nastąpiła na wyraźny rozkaz ministra spraw wojskowych. On zakazał swemu nominalnemu przełożonemu: premjerowi i swemu równorzędnemu koledze: ministrowi skarbu spełnienie obowiązku konstytucyjnego. Marszałek Piłsudski sam w głośnym swym liście do sędziego śledczego Zawadzkiego i w swych zeznaniach przed Trybunałem Stanu przyznał, że on zakaz taki wydał i że — co znów zeznał p. Czechowicz — nie było sposobu oparcia się.

P. marszałek Piłsudski poszedł jeszcze dalej: w swym głośnym artykule „Gasnący świat“ stanął na stanowisku, że Sejm nie powinien wogóle uchwalić jasnego budżetu, tylko jakieś okrągłe sumy, które rząd miałby prawo przerzucać z jednego działu do drugiego, uzupełniać itd. — słowem, stworzyć tak zw. „luzy budżetowe“. Ta wola częściowo została zrealizowana w budżecie na r. 1930/31, o ile Sejm, co jest naturalne, nie zmieni tego.

Tymczasem przedłożenia o kredyty dodatkowe leżą w Sejmie jako żywe świadectwo, jak poważnie należy traktować groźby rządu, jego lekceważenie praw Sejmu. Ten zły, do niczego Sejm przecież wywalczył swoje prawo, a ten dobry, mocny rząd musi mu się poddać. Jeżeli ktoś miał zastrzeżenia co do celowości walki o przekroczenia budżetowe, ma teraz dowód, że była ona konieczna i — skuteczna.

Wiemy, że rząd nasz lubuje się w mocnych słowach i rozłożystych giestach, ale gdy przyjdzie do czynu — namyśla się, rozważa i wkońcu cofa się. Tak było 31 października, tak się stało z kredytami dodatkowemi. Rząd poszedł w tej sprawie jeszcze dalej aniżeli z początku się zobowiązał. Pierwotny bowiem — powiedzmy — cichy kompromis polegał na tem, że rząd wniesie przedłożenia o kredyty dodatkowe równocześnie z zamknięciami rachunkowemi; tymczasem za lata 1928/29 zamknięć rachunkowych jeszcze niema (i być nie mogą, bo ten rok budżetowy kończy się dopiero 31 marca), a o kredyty dodatkowe rząd już zabiega.

Tyle wyrzekań na Sejm, tyle poniżeń, tyle lekceważenia jego praw, ale gdy przyjdzie do ostatniego słowa, Sejm stoi mocno i rząd robi — uporządkowany odwrót. Do przeprowadzenia całej kampanji antysejmowej brak tchu.

Drożyzna chleba pod patronatem rządu

Pisaliśmy onegdaj, że zaczynają się już objawiać skutki „popierania“ przez rząd rolnictwa. Pozwolenia wywozu, premje eksportowe, organizowanie producentów i eksporterów — wszystko to miało jeden cel: podnieść ceny zboża. Nie zwracano uwagi na to, że wyższe ceny zboża powinny iść w parze z wzrostem płac, gdyż obecne nie mogą pokryć potrzeb, a co dopiero potrzeb zwiększonych. Rząd konsekwentnie robi swą politykę zbożową, uwarunkowaną przynależnością wielkich rolników do sanacji.

Nie wystarcza rządowi i wielkim rolnikom zastosowanie cen zboża u nas do cen światowych; one robią te ceny w sposób sztuczny, używając do tego całej siły, jaką rząd rozporządza. Jeżeli dawniej istniały u nas ceny maksymalne na podstawowe artykuły żywności dla obronienia konsumentów przed wyzyskiem, to dziś po patronatem rządu ustanawia się też ceny maksymalne ale — odrazu wyższe.

I tak czytamy w pismach warszawskich, że w sobotę komisarjat rządu zgodził się na podniesienie z dniem 2 bm. ceny chleba z 46 na 48 gr. za kilo. Dalej czytamy, że w Łodzi, gdzie magistrat odmówił piekarzom zgody na podwyżkę, ci zwrócili się do ministerstwa spraw wewnętrznych, które po konferencji z wojewódzkim kierownikiem wydziału aprowizacyjnego pozwoliło na nowe ceny, wyższe ceny chleba: 85 gr. za 2 kilowy bochenek.

Za temi dwoma największemi miastami, przez Lwów już wyprzedzonemi, pójdą niebawem dalsze.

Nie można przecież piekarzy np. krakowskich traktować gorzej od ich kolegów lwowskich, warszawskich i łódzkich; i oni — coprawda — płacą teraz wyższe ceny za mąkę, którą młynarze produkują z droższego już zboża. W ten sposób koło się zamyka: rolnicy — młynarze — piekarze tworzą „ring“, rząd go popiera, konsument zaś płaci koszta tej idealnej zgody tych trzech czynników.

Ta jednostronna polityka rządu stoi w rażącej sprzeczności z jego ciągłemi zapewnianiami, że broni interesów warstw gospodarczo słabszych. Rolnicy, ci na wielkich obszarach, do tych warstw z pewnością nie należą, zaś o „słabości gospodarczej“ młynarzy i piekarzy każdy ma wyrobione zdanie. W czasie, kiedy bezrobocie z tygodnia na tydzień rośnie o tysiące; w czasie, kiedy źródła urzędowe mówią o depresji gospodarczej, i nie stawiają horoskopów na poprawę w najbliższym czasie; u progu zimy rząd zaczyna ciągnąć łańcuch drożyzny, gdyż każdy rozumie, że podwyżka ceny chleba musi się odbić na całym szeregu, na wszystkich artykułach.

Kilkakrotnie pisaliśmy, że uznajemy potrzebę poparcia rolnictwa. Nieraz daliśmy wyraz zapatrywaniu, że wszystko, co rząd w tym kierunku robi, może się okazać dobrą inwestycją na przyszłość. Niechże jednak ta pomoc nie odbywa się kosztem najbiedniejszych, kosztem ludności miejskiej i wiejskiej, dla której chleb jest najważniejszym i często kroć jedynym środkiem odżywienia się. Polityka wysokich cen zboża, jaką rząd uprawia, może doprowadzić do najsmutniejszych konsekwencji i dlatego stale i stanowczo przeciw niej protestujemy.

Tysiące nieważnych wyroków w Poznaniu

W uzupełnieniu podanej przed kilku dniami wiadomości donoszą pisma poznańskie: Pomimo zastrzeżeń Sejmu weszła w życie nowa ustawa o ustroju sądownictwa. Skutki niedostatecznego przemyślenia jej nie dały długo na siebie czekać. Oto niedawno sąd apelacyjny w Poznaniu unieważnił kilka wyroków z powodu niewłaściwego składu sądu, ustanowionego przez nieorjentujące się w przepisach zwierzchnictwo. Tymczasem okazuje się, że wyroków takich wydawano w poznańskiej apelacji tysiące i to już od 1 stycznia br.

Sprawa ma się następująco: W sądach okręgowych apelacji poznańskiej przy podziale czynności sądu tam, gdzie wyrokują sędziowie jednostkowi, przeważnie funkcje te pełnią sędziowie grodzcy. Art. 57 § 2 ustawy o ustroju sądownictwa przepisuje, że w składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu, przyczem sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym. Oczywiście tam, gdzie funkcjonuje sędzia jednostkowy, sędzia taki posiada wszelkie prawa i obowiązki przewodniczącego. Art. 23 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego mówi zupełnie wyraźnie, że „w postępowaniu uproszczonem rozpoznaje sprawy i orzeka jeden sędzia, który ma prawa i obowiązki przewodniczącego“. Tak więc z przepisów tych zupełnie niedwuznacznie wynika, że orzekającym jednoosobowo w imieniu sądu okręgowego nie może być sędzia grodzki. Na tą kwestję zwracał już uwagę „Ruch prawniczy i ekonomiczny“ jak i „Czasopismo adwokatów polskich“ (dział województw zachodnich) w artykule specjalnie poświęconym tej kwestji.

Rezultat orzeczenia przez sąd apelacyjny nieważności wyroków z powodu niewłaściwego składu sądu jest ten, że **prokuratorzy, jako stojący na straży prawa z reguły obecnie w sprawach przed sądami okręgowemi zarzucają jednostkowym sędziom grodzkim ich niewłaściwość**, a jeśli sędziowie mimo to uznają się za właściwych, zapowiadają **wniesienie odwołania.**

Trudno sobie narazie wyobrazić skutki tego postępowania. W każdym razie: 1) wszystkie nawet prawomocne wyroki cywilne wydane przez sędziów grodzkich w sądzie okręgowym mogą być bardzo **łatwo obalone** skargą restytucyjną w myśl § 579 niemieckiej procedury cywilnej; 2) **wszystkie wyroki karne nieprawomocne mogą być uchylone** zwykłemi środkami zaczepnemi, prawomocne zaś w myśl art. 77 rozp. o ustroju sądów powszechnych — unieważnione przez Sąd najwyższy na wniosek pierwszego prokuratora, jako wydane przez sąd, w składzie którego uczestniczyła osoba nieupoważniona do wydawania wyroków.

We czwartek posiedzenie Sejmu

Warszawa, 2 grudnia (PAT). Posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało przez marszałka Daszyńskiego na 5 grudnia **na godzinę 12 w południe.**

POSEŁ DR. HERMAN LIEBERMAN Z „Tygodnia" Nr. 9.

Przelicytowany faszyzm

Obóz rządowy wzmocnił w ostatnich tygodniach propagandę ze rewizją konstytucji. Dużą zasługę w przyśpieszeniu tempa tej propagandy przypisać należy niewątpliwie Najwyższej Izbie Kontroli i jej rewelacyjnym sprawozdaniom.

Znaną jest rzeczą, co osiągnąć pragnie sanacyjny obóz przez tak zwaną „naprawę" naszego ustroju. Chodzi o ograniczenie „przywilejów poselskich" z jednej, a „rozszerzenie władzy Głowy Państwa" z drugiej strony.

Gdy się to stanie — droga do szczęścia dla trzydziestomiljonowej ludności polskiej będzie stała otworem, a genjusze będą się mogły zabrać do dzieła, by uprzątnąć z powierzchni naszego kraju wszystkie nędze i niedole, od których teraz cierpimy z tego powodu, że konstytucja obecna żadnemu genjuszowi rozwinąć skrzydeł nie daje.

Na pytanie, w jakim kierunku dokonać się ma ograniczenie przywilejów parlamentarnych, tudzież rozszerzenie praw władzy wykonawczej, Rząd obecny, pomimo swoich „odczytów", żadnej odpowiedzi nie daje.

Ponieważ jednak zsolidaryzował się zupełnie ze swoją ekspozyturą w Sejmie, to jest z Bezpartyjnym Blokiem, który reformę konstytucji opracował we wszystkich szczegółach, przeto projekt BB, do Sejmu wniesiony, uważać należy za projekt rządowy i w nim należy szukać odpowiedzi na powyższe pytania.

Przyjrzyjmy się tedy szczegółom. Oto w jaki sposób mają być ograniczone „przywileje poselskie": w myśl art. XXVI projektu może poseł „za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego być postawiony przed Trybunał Stanu i pozbawiony mandatu poselskiego **na żądanie jednej czwartej ustawowej liczby posłów, albo ministra sprawiedliwości".** Treścią ślubowania jest przyrzeczenie posła, że będzie pracował „wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego, jako całości". Zbytecznem chyba jest przypomnienie, że obóz sanacyjny trwale i konsekwentnie piętnuje działalość opozycji jako antypaństwową, wyrządzającą szkodę państwu polskiemu. Wystarczy zatem samo żądanie ministra sprawiedliwości albo też żądanie klubu BB (1/4 część ustawowej liczby posłów), aby posła opozycyjnego przenieść z Sejmu do Trybunału Stanu. Pamiętać przytem należy, że „postawienie pod Trybunał Stanu" pociąga za sobą w drodze analogicznego zastosowania Ustawy o Trybunale Stanu natychmiastowe zawieszenie w wykonywaniu mandatu. Od woli więc członka sanacyjnego Rządu i od woli prezesa klubu BB będzie zależało, czy, kiedy i w jakiej ilości posłowie opozycji będą mogli wykonywać prawa i obowiązki, wypływające z mandatu poselskiego. Powie kto, że to są chorobliwe urojenia i że podobne przypuszczenia z góry wykluczyć należy. Na Zachodzie — tak, ale u nas? Umiarkowanie, wytrawność myśli i taktyki oraz kultura polityczna pana prezesa BB są dostatecznie znane. Tak samo jest dobrze znanym pan Stanisław Car, Generalny Komisarz Wyborczy z ostatnich wyborów sejmowych, zarazem znakomity interpretator obowiązującej Konstytucji.

Podkreślić należy, że tak wybujałej reformy nietykalności poselskiej, jaką wprowadzić zamierza obóz sanacyjny w powyższym artykule XXVI, nie zna żaden kraj cywilizowany. Faszyści włoscy mogliby pójść na naukę do naszych sanatorów i reformatorów prawa konstytucyjnego. Mussolini obalił wprawdzie ustrój liberalno-demokratyczny we Włoszech, ale prawo nietykalności poselskiej uszanował i zachował je w tych samych granicach, w jakich mu je przekazała liberalno-demokratyczna konstytucja Karola-Alberta z roku 1848. Dyktatura szefa rządu została zaostrzona i umocniona do niezmiernej potęgi, ale przywileju poselskiego nietykalności nie tknięto. W faszystowskiej Italji ani żądanie ministra sprawiedliwości, ani żądanie nawet wszechpotężnej partji faszystowskiej nie wystarcza, by postawić posła przed sąd. Do tego potrzebna jest w każdym wypadku uchwała całej Izby poselskiej. Czy to może jest czcza formalność? Bynajmniej. Statystyka faszystowskiego parlamentu włoskiego wykazuje, że na wiele żądań wydania posłów sądom, parlament włoski tylko w niektórych wypadkach przychylił się do żądania. Mianowicie żądań wydania posłów było 166; z tego wydano posłów w 67 wypadkach, odmówiono wydania w 38, odpadło zaś 53 żądań z powodu amnestji, a 8 z powodu wygaśnięcia mandatów. Tak więc dochodzimy do wniosku, że w sprawie tego najważniejszego ograniczenia przywilejów poselskich, jakie planuje stronnictwo BB, **obóz sanacyjny jest bardziej faszystowski niż sam faszyzm.**

A teraz przejdźmy do rozszerzenia władzy Głowy Państwa, która znowu nie jest tak bezsilna, skoro opierając się na przepisach prawnych, może przez 8 i pół miesięcy skazywać parlament na bezczynność. Wedle obowiązującej konstytucji członków Trybunału Stanu wybierają Sejm i Senat, a przewodniczącym z urzędu jest Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Zdaniem BB taki ustrój Trybunału Stanu jest widocznie jednem z nieszczęść Polski wskrzeszonej, dlatego proponuje w art. LXIII swojej reformy, by Prezesa Trybunału Stanu mianował Prezydent Rzeczypospolitej, a zarazem czterech członków Trybunału. Z pomiędzy 8 pozostałych członków, 4 ma wybierać Sejm, a 4 Senat. W projekcie BB skład Senatu ulega zasadniczej zmianie, albowiem na 150 członków tego ciała ustawodawczego — 50 mianuje Prezydent Rzeczypospolitej tak, że rząd będzie mógł przez zdobycie przy wyborach senackich 26 jeszcze mandatów mieć zgóry zapewnioną trwałą i potulną większość.

Ustrój Trybunału Stanu jest więc bardzo dowcipnie zbudowany, bo zapewnia rządowi zgóry większość 5/9 (pięciu mianowanych przez Prezydenta Rzplitej + 4, wybranych przez Senat).

Weźmy teraz inny szczegół rozszerzenia władzy Głowy Państwa, zaprojektowany przez obóz sanacyjny. Obowiązująca konstytucja stanowi w art. 9, że Prezes Najwyższej Izby Kontroli jest za sprawowanie swego urzędu: **„odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem".** To jasne postanowienie panowie ze stronnictwa BB w art. LVIII zmienili w ten sposób: „Prezes Najwyższej Kontroli... jest za sprawowanie swego urzędu... odpowiedzialny według zasad ustalonych dla odpowiedzialności ministrów".

A jakie to są te zasady? O tem poucza art. XLII, który postanawia, że „poszczególni ministrowie są odpowiedzialni przed Prezydentem Rzeczypospolitej za swoją działalność oraz za całość powierzonej im administracji".

Tutaj znów się okazuje, że obóz sanacyjny zamierza nic mniej i nie więcej, jak przekształcenie Prezesa Najwyższej Izby Kontroli wraz z całą tą instytucją na organ władzy wykonawczej, na urząd, podległy rządowi. Ta konsekwencja wypływa siłą konieczności z faktu podporządkowania prezesa NIK pod względem odpowiedzialności nie Przedstawicielstwu Narodowemu, lecz władzy wykonawczej. Kontroler będzie odpowiedzialny przed władzą, którą ma kontrolować, a odpowiedzialność wszak pociąga za sobą także obowiązek spełniania poleceń i dyrektyw, władzy przełożonej.

Najwyższa Izba Kontroli i Trybunał Stanu należą do niezmiernie aktualnych zagadnień naszego życia państwowego w chwili obecnej, a w tej właśnie dziedzinie panowie sanatorzy proroczym duchem owiani, stworzyli w swoim projekcie konstrukcje ustrojową, która, jeśli zostanie w czyn wprowadzona, w przyszłości zdejmie z nich raz na zawsze ciężar kłopotów, w których brną obecnie po uszy z powodu ujawnienia przez Kontrolę bardzo przykrych a sensacyjnych nieporządków w gospodarce budżetowej. Intencja zupełnego uzależnienia od rządu tych władz, które z istoty rzeczy w zakresie swojej kompetencji poza i ponad rządem stać powinny, występuje tutaj zbyt wyraźnie. Natomiast jest dla naiwnych ludzi mniej wyraźną obłuda druga, która się kryje za wielkim wrzaskiem, wyprawianym przez mężów sanacji w sprawie wzmocnienia, rzekomo zbyt szczupłej, władzy Głowy Państwa. Czy na prawdę los Głowy Państwa ich tak wzrusza? Trudno w to uwierzyć! Gdy Mussolini zdobył władzę, bynajmniej nie wywiesił hasła rozszerzenia władzy królewskiej. Było to zgoła zbyteczne, bo król wedle konstytucji posiadał władzę dostatecznie silną. Wodzowi faszystów zależało na zbudowaniu i ugruntowaniu własnej dyktatury, nie zatajał tego jednak wcale i nie pokrywał obłudnym frazesem o ciężkiej doli Głowy Państwa. Przeciwnie — proklamował głośno i otwarcie, o co mu chodzi. Stworzył ustawę o dyktatorskiej władzy Prezydenta Ministrów (Capo del governo), a tem samem stworzył państwo faszystowskie, którego władcą nie król, a on sam pozostał. Czemu kierownicy sanacji nie zdobędą się na tę samą szczerość i otwartość wobec społeczeństwa? Czemu usiłują wmówić w opinję publiczną, że Głowę Państwa wywyższyć pragną, podczas gdy o kogo innego chodzi? Czemuż ci, co się tak pysznią swoją bohaterską odwagą, nie chcą przyznać się po męsku, że celem, który przyświeca ich reformie konstytucyjnej, jest uwiecznienie supremacji i dyktatury ministra spraw wojskowych?

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

UWAGI

Pięć mów ministerjalnych

Dotychczas pięciu ministrów: pp. Świtalski, Car, Czerwiński, Kwiatkowski i Boerner, wygłosiło mowy, każda pod innym tytułem, ale wszystkie na jedną nutę: trzeba zmienić konstytucję. W Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie i Katowicach pp. ministrowie we własnych osobach przekonywali swych słuchaczy o tej konieczności, ale żaden nie powiedział, co i kiedy trzeba zmienić. O programie rządu w kierunku zmian żaden się nie wypowiedział; o czasie, kiedy to ma nastąpić, także milczenie. Czy ta wstrzemięźliwość, to wyciąganie sprawy bez treści i terminu nie musi wzmocnić panującego wrażenia, że zmiana konstytucji jest tylko dlatego tak forsowana, aby swą wagą zaćmiła inne, rządowi niemiłe sprawy?

Piszemy te słowa na trzy dni przed otwarciem Sejmu, o którym wiadomo, co ma na porządku dziennym: w zasadzie dyskusję budżetową a jako tło do niej wota nieufności dla rządu i marszałka Sejmu. Gdzie jest substrat do obrad nad zmianą konstytucji, kiedy projektu rządowego niema, zaś projekt z inicjatywy poselskiej (BB) jest tak zredagowany, że jako podstawa do dyskusji użyty być nie może. A przecież przez 8 miesięcy bezsejmowych rząd miał chyba dość czasu na ułożenie projektu. Jeżeli tego nie zrobił, to musimy w mowach ministerjalnych widzieć tylko podrywkę dla sprowadzenia opinji publicznej na fałszywe tory. Ta jednak nauczyła się już chodzić — bez kierownictwa rządu.

—ooo—

Skąd pieniądze?

Gdy przed kilku tygodniami „reformowano" prasę sanacyjną w Warszawie, uśmiercając „Epokę" i przemieniając „Głos Prawdy" na „Gazetę Polską", mówiono, że ma też powstać wielka sanacyjna agencja prasowa, która będzie zaopatrywała pisma rządowe w stolicy i na prowincji najnowszemi informacjami. I rzeczywiście taka agencja powstała, nazywa się „Iskra" i stoi pod kierownictwem pułkownika Ścieżyńskiego.

„Iskra" odrazu zaczęła pracować na wielką skalę, jej to pomysłem był sążnisty wywiad z wojewodą warszawskim p. Jaroszewiczem, usprawiedliwiający praktykę konfiskacyjną rządu. Prasa sanacyjna z obowiązku a zapewne i z wolnej woli przedrukowała ten wywiad i wogóle często gęsto posługuje się „Iskrą" w myśl przysłowia: „Świadczył się cygan swojemi dziećmi".

Wszystko to bardzo piękne i niech sanacji nowy jej twór wyjdzie na zdrowie. Ale ludzie są ciekawi i rozpytują się, skąd się bierze pieniądze — i to niemałe — na nowe wydawnictwo. Pisma sanacyjne za informacje płacić nie będą, bo nie mogą; zresztą byłoby to przenoszenie z jednej kieszeni do drugiej. A ta „Iskra" zakrojona została odrazu na wielkie rozmiary, wymagania jej redaktorów nie są też skromne — kto to będzie płacił? Przebąkują wprawdzie o jakimś miljonie, zabranym na inny cel, ale to byłby szczyt bezceremonjalności w szafowaniu cudzym groszem. A kto wie, może „Iskra" ma wzniecić pożar wyborczy?

Z życia robotniczego

—o—

NIEZNOŚNE STOSUNKI W PIEKARNIACH TARNOWSKICH

Wielokrotnie piętnowaliśmy na łamach „Naprzodu" stosunki w piekarniach tarnowskich, urągające wszelkim ustawom ochronnym pracy. Prawo i ustawy dla właścicieli piekarń, jakgdyby nie istniały, a inspekcja pracy i policja okazują się bezsilne wobec wybryków piekarzy. W piekarniach pracuje się **po 14—18 godzin dziennie.** Spoczynku niedzielnego niema wcale. W piekarniach Stanisława Masia, Adama Sekułowicza, Ignacego Głuszaka — robotnicy idą do pracy w piątek popołudniu i pracują do soboty popołudniu, a potem pracują jeszcze w niedzielę popołudniu. U Simona Tanenbauma, cechmistrza piekarzy, pracuje się przez całą noc z soboty na niedzielę. Koniecznem jest żywe zainteresowanie się policji i prokuratury **temi pańszczyźnianemi stosunkami.**

Czerwony Kraków jeden i nierozdzielny

Wszyscy na wiec! Wszyscy do szeregu! PPS wezwała i robotnik krakowski stanął do apelu. Sala teatru na Rajskiej napełniła się w ubiegłą niedzielę gęsto ściśniętym tłumem już w kilka minut po godzinie 10.

Zagaił tow. Przybyś, stwierdzając gotowość klasy robotniczej do walki w obronie demokracji (na sali: precz z dyktaturą!) Jeśliby ktoś pokusił się o dyktaturę, to cała klasa robotnicza w Polsce (na sali: cała Polska!) stanie w obronie swoich praw i tę dyktaturę z ręki mu wytrącić potrafi.

Do prezydjum wybrano jednomyślnie tow.: Packana, Ziffera, Przybysia i Królikowską, jako sekretarzy tow. Z. Grossa i Kruczkowskiego. — Tow. Packan udzielił głosu tow. posłowi **Mastkowi**, którego ukazanie się zostało powitane burzą oklasków.

Tow. poseł Mastek: — Klasa robotnicza, która państwo żywi i broni, pragnie spokoju, aby państwo dzięki jej długoletniemu wysiłkowi zmartwychwstałe stało się wielkim warsztatem pracy, gdzieby robotnik znalazł pracę i spokój. Żyjemy dziś pod hasłem zmiany konstytucji i obwinia się opozycję, t. j. **większość społeczeństwa**, że jej nie chce. **Nieprawdą jest, aby Sejm nie chciał zmienić konstytucji**, prawdą jest, że nie może tego uczynić, bo mu **uniemożliwiono obrady**. — Konstytucji nie zmieni się szablami i bagnetami (burza oklasków), **a projektu BB Sejm nie uchwali** (na sali: precz z łotrami!). Że PPS chce zmienić konstytucję, tego najlepszym dowodem jest jej deklaracja, złożona w marcu 1921 roku, gdy uchwalono obecnie obowiązującą konstytucję.

Po odczytaniu owej deklaracji, przedstawiającej jakich zmian w konstytucji pragnie PPS, przyczem postulat oddzielenia kościoła od państwa wywołał na sali prawdziwy huragan oklasków, mówca ciągnie dalej:

My chcemy zmienić konstytucję, ale nie oddamy całej władzy w ręce jednostki. Chcą również znieść demokratyczną ordynację wyborczą (głosy na sali: ale na wojnę to wszystkich wołają!). Przeraziło ich półtora miljona głosów PPS. Widząc, że socjalizm rośnie jak lawina, chciano zdezorjentować społeczeństwo. Zohydzano Sejm, mówiono o partyjnictwie. Polska odziedziczyła po trzech zaborach ogromne różnice zdań i nie może mieć tak prostych stosunków parlamentarnych, jak Anglja, ale każde wybory wykazują postępującą konsolidację społeczeństwa, lecz... na lewo. P. minister Boerner mówił w Katowicach, że tylko silny rząd może obronić granice państwa, ale gdy tym granicom groziło prawdziwe niebezpieczeństwo w 1920 roku, komu oddano władzę? Wtenczas wiedziano, że tylko robotnicy i chłopi mogą obronić państwo. **Najlepszą agitacją za obroną państwa jest wolność i dobrobyt klasy pracującej.** Na pierwszem posiedzeniu Sejmu będzie zgłoszone **wotum nieufności dla rządu** (burza entuzjazmu na sali). — Jeśli rząd twierdzi, że za nim stoi większość społeczeństwa, **niech zarządzi nowe wybory** (oklaski).

Następnie tow. Mastek w rzeczowych wywodach omówił sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, poczem zaproponował zgromadzonym wysłanie do Prezydenta Rzeczypospolitej depeszy następującej treści:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — Warszawa — Zamek — Marszałek Sejmu Daszyński. Zgromadzeni obywatele miasta Krakowa uważają za swój obowiązek zwrócić się do Pana Prezydenta ze wskazaniem: 1) na konieczność odwołania obecnego rządu; 2) na konieczność powołania rządu, obdarzonego zaufaniem Sejmu i kraju, zdolnego do rzeczywistej walki z trudnościami życia gospodarczego; 3) na konieczność przywrócenia pełnej mocy konstytucji i ustawom; 4) na konieczność położenia kresu nadużyciom administracyjnym, samowoli organów niższych władzy wykonawczej, frymarczeniu groszem publicznym na popieranie jednej partji politycznej. — Zebrani stwierdzają, że kraj żąda, by Sejm mógł obradować stale i bez przeszkód, by rząd podporządkował się woli Sejmu...

Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie.

Następnie tow. poseł **Mastek** przedstawił zgromadzonym sprawę opuszczenia szeregów partji przez dr. Emila Bobrowskiego. Pełne powagi przemówienie przerywały co chwila okrzyki na sali: **„Hańba mu!" „Zdrajca"**, a gdy mówca zaakcentował, **jak ciężką jest chwila**, w której dr. Bobrowski PPS opuścił, okrzyk: **„Tchórz! tchórz!"**. — Stwierdziwszy, że partja nie jest własnością przywódców, a Kraków, który ma za sobą tak świetną przeszłość, twierdzą socjalizmu jak był, tak pozostanie, przedłożył tow. poseł Mastek zgromadzonym następującą rezolucję:

„Zgromadzeni obywatele i wyborcy Krakowa **potępiają zdradę byłego posła krakowskiego Dra** Bobrowskiego, dokonaną na klasie robotniczej. — Zdrada ta jest tem większa, że dopuścił się jej wybitny przywódca, którego przez trzydzieści lat krakowska klasa robotnicza obdarzała najwyższem zaufaniem. Jest to na gruncie krakowskim **pierwszy i odosobniony** fakt zdrady przywódcy, który dla jednego człowieka poświęcił socjalizm i jego najwyższe dobro, t. j. jednolitość ruchu robotniczego. Jednomyślnie potępia tę zdradę cała klasa robotnicza Krakowa. **Kraków pozostaje nienaruszoną twierdzą PPS.** Precz ze zdrajcami! Niech żyje PPS!"

Rezolucja ta została przyjęta **jednomyślnie**. W obronie dr. Bobrowskiego przez cały czas **nie podniósł się ani jeden głos.**

Przewodniczący tow. **Packan** przestrzegłszy zgromadzonych przed zwracaniem uwagi na niedorzeczne plotki „Kurjerka", przedstawił sprawę podatku lokatorskiego i wezwał obywateli, by we wszystkich konfliktach powstałych na jego tle zwracali się do klubu radzieckiego PPS.

Z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" na ustach zgromadzeni rozeszli się w powadze i spokoju.

Jeszcze odgłosy zjazdu w sprawie reformy lecznictwa w Kasach Chorych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 28 listopada.

Co ma sądzić o konferencji w sprawie Kas chorych klasa robotnicza, pisaliśmy — Zjazd lekarzy ze stanowiska politycznego **był tylko parawanem** dla ogólnej polityki rządu i poszczególnych ministrów. Ciekawą jednak rzeczą dla klasy robotniczej jest ujęcie zagadnienia Kas chorych i lecznictwa przez czynniki rządowe i lekarskie — boć przecież o skórę robotników ubezpieczonych tu idzie. W pierwszym dniu zjazdu na otwarcie zjawili się prawie wszyscy obecni w tym dniu w Warszawie ministrowie (większość jednak z racji wieców politycznych na prowincji była nieobecna).

Minister **Prystor** otworzył konferencję i zaprosił do stołu prezydjalnego szereg lekarzy, sobie zatrzymując przewodnictwo i pierwszy zagaił zebranie: Wspomniał że Kasa chorych zawiodła oczekiwania, stała się biurokratyczną i wykazywać zaczyna, mimo młodego wieku, tendencję do skostnienia w swej formie. Za niski poziom uspołecznienia mas pozwolił na rozwielmożnienie się partyjnictwa, że był brak należytego szacunku i umiejętności gospodarowania groszem publicznym i niechęć współpracy z innymi czynnikami, jak samorządy, uniwersytety etc. Nad wszystkiem jednak stawia minister krzyżyk i chce rozpocząć nową erę w Kasach — erę błogosławioną — tylko prosi zebranych, by nie tykając przeszłości i win, pomogli mu w znalezieniu dróg.

Tu pozwolimy sobie na uwagę, że droga obrana przez rząd i ministra dotychczasowe — dyktatura nad Kasami i tworzenie posad komisarskich dla pupilków wojskowych, nie dla wszystkich zapowiada się błogosławioną, zwłaszcza szerokie masy nie mają powodu do zadowolenia i muszą bacznie śledzić pociągnięcia ministra, by nie zawieść się na reformie i nie stracić tak ciężko wywalczonych praw.

Po ministrze zabrał głos prezes Naczelnej Izby lekarskiej dr. **Chodźko**. I tu, musimy to silnie podkreślić, dr. Chodźko we wstępie swej mowy zaznaczył, że: „Mam, jak sądzę, prawo zgóry oświadczyć, że świat lekarski Polski stoi jednomyślnie na tem stanowisku, że ubezpieczenie społeczne stanowi konieczność narodową i państwową"...

Oświadczenie to, świata lekarskiego, z zadowoleniem ulgi przyjmie klasa robotnicza. Jeszcze nie przebrzmiały w uszach słowa dr. Orlowskiego, gdzie mówiło się, że lekarze walczyć będą z wszelkiemi Kasami chorych, gdzie Związek Lekarzy państwa polskiego na każdym kroku utrudniał zarządom ich pracę przez, mało ważne, częste spory, wspomnę Łódź, Poznańskie. Oświadczenie dra Chodźki, to oświadczenie, na podstawie którego może zaistnieć współpraca na terenie ubezpieczeń pomiędzy zarządami Kas a światem lekarskim. Ale trzeba było mocnej pracy i często walki, by po 10 latach odpadł ten najważniejszy czynnik, stanowiący przeszkodę współpracy — nieufność. I dziś jeszcze, mimo oświadczenia prezesa izby naczelnej, większość głosów lekarskich wypowiadała się przeciw samorządowi Kas, za koniecznością wprowadzenia czynnika czy to fachowego, czy rządowego, któryby całkowicie i nieskrępowanie rządził w Kasach. Z kolei zabierali głos referenci.

Dr. **Bujalski** w referacie swym poddając krytyce system dotychczasowy, żąda dla lekarzy stanowiska dominującego w Kasach z racji ich roli leczniczej. Żąda też zwrócenia uwagi na zabezpieczenie chorych przed skutkami chorób. Dr. **Bogusławski** żąda wprowadzenia lekarzy na stanowiska dyrektorów w Kasach i okręgowych związkach oraz wzmożenia ich władzy w Kasach, od wydziałów zaś lekarskich żąda utworzenia katedr medycyny społecznej i należytego przygotowania lekarzy. Po szeregu mowców dr. **Wroczyński** z Warszawy podkreśla pierwszy, że od 500 lat ubezpieczenia dawniej, w postaci Kas pomocy, rządzą się samorządami, jednak przyłącza się do większości i też jest za ograniczeniem samorządów kasowych.

Prof. **Rosner** w obszernej mowie uzasadnia stanowisko 5 wydziałów lekarskich: Żąda zabronienia Kasom budowania własnych szpitali, natomiast wnosi apel do ministra, by w miastach uniwersyteckich fundusze Kas oddać wydziałom lekarskim na rozbudowę klinik, a w miasteczkach mniejszych oddać pieniądze z Kas chorych samorządom na budowę szpitali ogólnych. Profesor uzasadnia, że chory w klinice i szpitalu będąc eksterytorjalnie, będzie mniej żądań miał do leczących. Obiecuje też profesor, że jak będą duże kliniki, to będą też należycie kształceni lekarze. O brakach w wiedzy fachowej lekarzy mówiło szereg mowców, taksamo o braku zaufania do ambulatorjów.

Grupa lekarzy krakowskich starała się polemizować z przemówieniami zarówno profesorów jak też i większości lekarzy. Przemawiali **dr. Bobrowski, dr. Kunicki, dr. Liwszyc, dr. Biernacki, dr. Medyński i dr. Kluszyński.** Zwrócili uwagę na to, że samorząd Kas został ustawą ubezpieczonym zagwarantowany, że wymagania profesorów są niesłuszne i zbyt duże, że chory kasowy musi mieć lecznicę własną, gdzieby się czuł jak u siebie, a nie eksterytorjalnie, że wreszcie dobre rzeczy, jak zapobieganie chorobom, uświadamianie mas sanitarne, dokształcanie lekarzy, już dawniej było robione przy starych zarządach. I tam gdzie była koordynacja pracy lekarzy i zarządów zrobiono dużo, jak w okręgowym Związku w Krakowie. Że podniesienia poziomu lekarzy, w umowie krakowskiej Kasy, sami lekarze zażądali. Że wreszcie jest dużo zagadnień w życiu Kas chorych, których to zagadnień na kolanie załatwiać nie można. Bolączki trzeba zbadać dokładnie, opracować też dokładnie i przemyśleć sposoby zaradcze.

W tym celu powinno się stworzyć instytut naukowy do badania ubezpieczeń i tam rozważyć głęboko wszystkie problemy lecznictwa kasowego i jego organizacji, a nie na dużym wiecu, nieprzygotowanym należycie. I znów powołano się na Kraków, gdzie myśl społeczna lekarzy już taki instytut do badania bolączek Kas chorych zapoczątkowała.

Dalsze niszczenie samorządu Kas Chorych

W WARSZAWIE

Krążące od dłuższego czasu pogłoski o planowanem rozwiązaniu autonomicznych władz okręgowego Związku Kas chorych w Warszawie stały się faktem dokonanym. Zarząd okręgowego Związku został rozwiązany, a komisarzem mianowano doktora Wilczyńskiego.

WE LWOWIE

W poprzednim miesiącu komisarz Nadzieja wyrzucił dalszych czternaście ofiar, przeważnie pracujących od kilku lat bez zarzutu. Zapowiedziano i w Kasie i w Związku okręgowym, że kto nie przystąpi do „frakcji rewolucyjnej", zostanie wyrzucony. — W miejsce wyrzuconych przyjęto między innemi osobnika karanego 4-letniem więzieniem.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Nędza konsumenta polskiego w świetle bilansu handlowego

Wartość wywozu z Polski za czas od 1 stycznia do 31 października br. wynosi 2.302,470.000 zł., wartość przywozu w tymże czasie 2.654,725.000 zł., **deficyt 352,255.000 zł.**

Polska jest krajem rolniczym o wielkim urodzaju w br. Toteż **wywóz produktów spożywczych przybrał w br. wielkie rozmiary**, osiągając cyfrę 613,740.000 zł. Z tego przypada na jaja 123 milj. zł., cukier 94 milj. zł., mięso 75 i pół milj. zł., masło 74 i pół milj. zł., jęczmień 63 milj. zł., żyto 45 milj. zł. itd. Największy wzrost wywozu wykazują **bekony** (36 milj. zł. wobec 1,700.000 zł. w z. roku) i **żyto** (45 milj. zł. wobec 2 i pół milj. zł. w z. roku).

Przywóz produktów spożywczych wynosił 373,087.000 zł. **Wartość przywozu ryżu spadła z 59 milj. zł. na 29 milj. zł., a więc przeszło o połowę!** Wartość przywozu **tłuszczów zwierzęcych** spadła z 62 milj. zł. 41 i pół milj. zł. Natomiast wzrosła wartość przywozu **śledzi** z 38 i pół na 43 milj. zł. i **tłuszczów roślinnych** z 24 i pół milj. na 27 milj. zł. Przywóz **owoców** mimo klęski mrozów pozostał na zeszłorocznym poziomie 25 milj. zł. Wielki jest wzrost przywozu **tytoniu** z 30 milj. na 46 milj. zł.

Widzimy z powyższego, **że wywozimy masło, a przywozimy lichy i tani tłuszcz roślinny (margarynę), wywozimy bekony a przywozimy śledzie.** Powyższe cyfry stwierdzają **postępujące zubożenie konsumenta polskiego**, który zamiast masła i mięsa spożywa margarynę i śledzie.

Saldo bilansu produktów spożywczych wynosi **w br. 240 i pół milj. zł. nadwyżki, a w z. r. 144 milj. zł. deficytu!** Czynne saldo produktów spożywczych w br. uzyskano **dzięki dobrym urodzajom** oraz **dzięki zubożeniu konsumenta**, którego nie stać na ryż. Chłop i robotnik oraz inteligent polski jest obecnie z **nędzy największym wyznawcą** zasad gospodarczych rządu sanacyjnego, gdyż nie kupuje towarów zagranicznych, lecz niestety dodać trzeba i krajowych, skutkiem czego **życie gospodarcze Polski ledwo że dyszy.** Najpilniejszym środkiem zaradczym rządu jest zmiana... konstytucji. **mr.**

Reprezentacja 400 tysięcy pracowników państwowych obradować będzie w Warszawie 8 grudnia

W dniu 29 listopada zebrali się w Warszawie przedstawiciele trzydziestu organizacyj pracowników państwowych i samorządowych na obrady, związane z organizacją Kongresu w dniu 8 bm. Reprezentowane były między innemi Związki Komunikacyjne: Związek Zawodowy pracowników kolejowych, Zjednoczenie kolejarzy polskich, Zw. zawodowy maszynistów kolejowych, Zw. urzędników kolejowych, Związek Druż. Kondukt., Związek Pracown. poczty, telefonu i telegrafu, Związek niższych funkcjonarjuszów pocztowych, obejmujące w sumie ponad 200 tysięcy pracowników przedsiębiorstw państwowych; Związki Pracowników Administracyjnych zarówno niższych jak i wyższych: Stowarzyszenie urzędników państwowych, Związek pracown. więz., Związek zawodowy leśn., Związek stow. urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem, Centralny Związek zrzeszeniowy urzędników sądowych, Związki wojewódzkie i dzielnicowe różnych grup pracowników państwowych i samorządowych Małopolski, Śląska i Poznańskiego, znajdujące się w Ogólnem Zrzeszeniu Związków Pracowników Państwowych i Samorządowych, — wreszcie Związek niższych funkcjonarjuszów państwowych; Związki nauczycielski: Związek Pol. Nauczycieli Szkół Powsz., Związek Zaw. Naucz. Szkół Średnich, Towarzystwo Szkół Średnich i Wyższych, Stowarzyszenie Chrześcijańskich Narodowych Nauczycieli.

Te Związki rozporządzają prawie 200 tysięczną ilością członków.

Całkowita jednomyślność, z jaką zapadały uchwały, daje gwarancję, że obrady Kongresu nacechowane będą powagą i dokładnem ujęciem wszystkich zasadniczych zagadnień, nurtujących świat pracowniczy.

Uchwalono poruszyć na Kongresie w oddzielnych referatach: pragmatykę pracowników kolejowych, pocztowych i nauczycieli; sprawy uposażeniowe, dotyczące ogółu pracowników państwowych, w szczególności konieczność natychmiastowej doraźnej poprawy uposażeń poza wykazaniem potrzeby zasadniczego uregulowania tej kwestji w czasie najbliższym; ubezpieczenia społeczne; zagadnienia związane z położeniem materjalnem i ustawodawstwem niższych funkcjonarjuszów państwowych; sprawy pracowników samorządowych.

Obradujący w dniu 29 listopada komitet Kongresu powołał do życia następujące instytucje, związane z jego organizacją: 1) prezydjum komitetu Kongresu pod przewodnictwem inżyniera M. Łopuszańskiego i dra. H. Raabego; 2) Biuro komitetu organizacyjnego, mieszczące się w lokalu Związku Zawodowego maszynistów przy ul. Chmielnej 9, tel. 195-28, czynne codziennie od godziny 6—9 wieczorem; 3) Biuro referatowe; 4) Biuro prasowe i inne.

Nieudały atak konserwatystów i liberałów na rząd partji pracy

Na posiedzeniu Izby gmin w dniu 28 listopada toczyła się dalsza dyskusja nad projektem ustawy **o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.** Liberali zaproponowali poprawkę, wedle której bezrobotni poniżej 18 lat mają prawo do zasiłku tylko pod warunkiem, jeżeli w czasie swego bezrobocia uczęszczają na kursa dokształcające.

Minister pracy tow. **Bonfield** zwalczała tę poprawkę, która wprawdzie ma szlachetny cel, ale **praktycznie jest niemożliwą do przeprowadzenia.**

Konserwatyści i liberali głosowali za poprawką, która jednak **upadła 167** głosami przeciw 237.

Po głosowaniu przywódca liberałów **Lloyd George** podszedł ostentacyjnie do przywódcy konserwatystów **Baldwina** i obaj opuścili salę. Z ław partji pracy towarzyszyły im okrzyki: „Oni chcą utworzyć nowy rząd!"

Cały dowcip tego zdarzenia polega na tem, że nawet przyjęcie poprawki opozycyjnej **nie** doprowadziłoby do upadku rządu partji pracy, czego opozycja najbardziej sama się boi. Wie ona dobrze, że nowe wybory **nie wypadłyby** na jej korzyść.

Sprawa p. Bogusława Miedzińskiego

b. ministra poczt i telegrafów

W swoim czasie ogłosiliśmy wiadomość o zwróceniu się p. Miedzińskiego do p. Sławka z prośbą o powołanie **sądu obywatelskiego** celem rozpatrzenia zarzutów, postawionych p. Miedzińskiemu publicznie w związku z „Uwagami" Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Sąd został utworzony **wyłącznie z osób, należących do obozu „sanacyjnego"**, a w dodatku w toku tworzenia sądu, względnie zaraz po jego utworzeniu, kierownicy obozu „sanacyjnego", pp. **Sławek i Matuszewski, wystąpili publicznie z listami, wyrażającemi zaufanie dla p. Miedzińskiego.**

W tych warunkach sam sąd — jak słusznie zauważa „Robotnik" — musimy uznać za sąd partyjny, skrępowany w dodatku oświadczeniami przywódców tej samej partji, względnie tego samego obozu; wszak gdyby sąd potępił teraz p. Miedzińskiego, — potępiłby zarazem i p. Sławka i p. Matuszewskiego.

P. Miedziński został oskarżony nie przez żadne „osoby prywatne", ale przez **Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.** Na poprzednie oskarżenia „prywatne" w „Gazecie Warszawskiej", naprzykład, nie reagował; zareagował na ogłoszenie „Uwag". — Otóż oskarżenie sformułowane przez dokument państwowy, nie może być załatwione w drodze **sądu partyjnego**, „uzupełnionego" w dodatku przez „świadectwa uczciwości", wystawione **przed orzeczeniem sądu** przez poszczególnych przywódców tegoż kierunku.

Dlatego też, nie kwestjonując wcale wartości nazwisk uczestników sądu z gen. gen. Rydzem-Śmigłym i Sosnkowskim na czele, stwierdzić wypada, że orzeczenie tego sądu może mieć znaczenie bardzo duże dla wewnętrznych stosunków w obozie rządzącym, ale nie może być zakończeniem sprawy p. Miedzińskiego.

Oskarżenie b. ministra przez NIK znaleźć winno swój właściwy epilog w Trybunale Stanu, który rozpatrzy wszystko bez wpływu czynników politycznych.

Nieistniejący wydział architektury

Otrzymujemy następujący list:

JWPanie Redaktorze!

W związku z ukazaniem się artykułu byłego rektora p. A. Szyszki Bohusza w sprawie byłego wydziału architektury Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, pozwalam sobie przesłać następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Autor wspomnianego artykułu p. A. Szyszko Bohusz podkreśla, iż pertraktacje w sprawie wymiany dyplomu na dyplom inżyniera arch. załatwił w roku 1927, dlaczego więc obecnie w dwa lata później sprawa ta jest jeszcze nie załatwiona! Prócz tego, jak z opublikowanych dotąd artykułów widać, porozumienia tego w roku 1927 nie było, co stwierdza pismo rektoratu A. S. P. z dnia 6 listopada br. (odpis dołączam) „że nie posiada pisemnego porozumienia z ministerstwem w sprawie wymiany tymczasowych zaświadczeń na dyplom inż. arch.". Porozumienie to dopiero uzyskał obecny J. Magnificencja rektor K. Laszczka w roku 1929, z którego to porozumienia z politechnikami nie wynika, iż brak matury szkoły średniej jest przeszkodą w sprawie wymiany dyplomów „Inde ira". — W dalszym ciągu artykułu wobec twierdzenia autora, iż 80 procent uczniów miało maturę szkoły średniej ogólno-kształcącej, a tylko 20 procent maturę krakowskiej szkoły przemysłowej, **niezrozumiałym jest i do szczególnego podkreślenia fakt, że owe 80 procent nie doczekało się dotąd dyplomu, jakby czytelnik wspomnianego artykułu mógł sądzić!**

Jeden z 80 procent absolwentów byłego wydziału architektury Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie z maturą.

PRZEGLĄD LITERACKI

„SZTUKI PIĘKNE". Numer jedenasty rocznika V za listopad 1929 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Jean Baptiste Camille Corot — Andre Lhote; 2) Dziesięciolecie Polski a sztuki plastyczne (Odpowiedzi na ankietę). Julian Fałat, Ignacy Pieńkowski, Jan Szczepkowski, Kazimierz Sichulski, Ludwik Puget, Wacław Husarski, Tymon Niesiołowski, Stefan Popowski; 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi trzydzieści reprodukcyj w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu W. Weissa: „Muzy". Cena pojedyńczego numeru 6 złotych. Prenumerata kwartalna z przesyłką 17 złotych. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, ul. Wolska 19.

Wiadomości polityczne

—o—

SĄD NAJWYŻSZY ROZPOCZYNA PUBLIKACJĘ SWOICH ORZECZEŃ

Z dniem 1 stycznia 1930 roku przystępuje Sąd Najwyższy do publikowania w formie specjalnego wydawnictwa swoich orzeczeń. Ze względu na to, że szereg orzeczeń Sądu Najwyższego ma znaczenie zasadnicze dla wymiaru sprawiedliwości, brak tej publikacji utrudniał dotąd pracę zarówno członkom magistratury sądowej, jak i adwokatom.

PRZESILENIE KONSTYTUCYJNE W AUSTRJI JESZCZE NIEWYJAŚNIONE

Dzienniki wiedeńskie oceniają sytuację wewnętrzno-polityczną poważnie. Chrześcijańsko-społeczna „Reichspost" zaznacza, że odpowiedzialność za rozbicie kompromisu, w sprawie reformy konstytucji poniosą socjalni demokraci. „Neue Freie Presse" i „Neues Wiener Tagblatt" twierdzą, że socjalni demokraci w końcowem stadjum rokowań zachowują się bardziej odpornie, aniżeli poprzednio. Rokowania szczegółowe ujawniły także większe przeciwieństwa, aniżeli dotychczas. „Arbeiter Zeitung" oświadcza, że ustępstwa socjalno-demokratyczne w sprawie reformy konstytucji byłyby **bezcelowe**, gdyby po załatwieniu projektu rządowego wznowioną została agitacja „Heimwehry" za dalszą reformą konstytucji.

REICHSTAG ODRZUCIŁ PROJEKT USTAWY PLEBISCYTOWEJ

Na sobotniem posiedzeniu parlament niemiecki odrzucił ogromną większością głosów przeciw głosom niemiecko-narodowych, hitlerowców i chrześcijańsko-narodowych projekt ustawy wolnościowej. Głosowanie odbywało się oddzielnie nad poszczególnemi czterema paragrafami projektu ustawy. Część posłów niemiecko-narodowych, należących do grupy umiarkowanej, wstrzymała się od głosowania. Po ogłoszeniu wyniku głosowania prezydent Reichstagu Loebe oświadczył, iż projekt ustawy wraca do rządu, który ją ogłosi. Wniosek niemiecko-narodowych i hitlerowców, domagający się odroczenia terminu plebiscytu, został odrzucony, a zatem plebiscyt odbędzie się 22 bm.

UDZIAŁ SOCJALISTÓW W RZĄDZIE SZWAJCARSKIM

Kongres socjalistyczny wypowiedział się 234 głosami przeciwko 137 za udziałem socjalistów w Radzie Związkowej. Kongres postanowił wysunąć kandydaturę socjalistycznego burmistrza Zurychu na członka Rady Związkowej.

KOLIZJA MIĘDZY TERMINEM RADY LIGI A KONFERENCJA MORSKA

Agencja Havasa donosi, iż rozmowy między sekretarzem generalnym Ligi narodów a rządami reprezentowanemi w Radzie Ligi, nie zostały jeszcze zakończone i nie powzięto jeszcze żadnych decyzyj w sprawie wysuniętej przez ministra Grandiego propozycji odroczenia terminu sesji Rady, aby umożliwić uczestnictwo w niej tym członkom, którzy są jednocześnie delegatami na konferencję morską. Niektóre rządy przyjęły bez zastrzeżeń propozycję Włoch, inne zaś okazały chęć utrzymania daty 20 stycznia, jako terminu sesji Rady, proponując natomiast odroczenie konferencji londyńskiej. Z wiadomości nadeszłych z Genewy wynika, że do pierwszej grupy należą: Japonja, Finlandja, Wenezuela, Kuba, Kanada i Jugosławja; do drugiej: Francja i Hiszpanja. Agencja Havasa donosi, iż rząd angielski, który dotychczas nie uważał odroczenia konferencji londyńskiej za możliwe, zastanawia się, jakoby obecnie nad tą sprawą. Należy więc podkreślić, iż rząd angielski na skutek propozycji Grandiego ma być bliski zdecydowania się **na pewne odroczenie konferencji morskiej**, co właśnie odpowiadałoby życzeniom i dążeniom Włoch.

Przegląd społeczny

—o—

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAKOWIE. W sobotę 30 listopada br. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Związku zawodowego pracowników umysłowych. Sala tetmajerowska p. Bolońskiego zgromadziła bardzo liczną ilość członków. Zebranie zagaił kol. Schwertner. Prezydjum zgromadzenia stanowili kol. Masłowski, Schwertner i tow. M. Statter. Po uchwaleniu regulaminu obrad i po przyjęciu porządku dziennego, nad ustaleniem którego potoczyła się formalna dyskusja i po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie ustępującego zarządu złożył kol. Purman. Referent skreślił główne zarysy pracy jaka się przejawiła we wszystkich dziedzinach życia związkowego, a więc: w dziedzinie samoobrony zarobkowej przeprowadzono kilka akcyj z pomyślnym wynikiem, w obronie bezrobotnych urządzono zebrania i pośredniczono w odnośnych urzędach, udzielono kilkadziesiąt porad prawnych, a kilkanaście rozpraw przed Sądem pracy prowadzonych przez syndyka związkowego Dr. Jana Rosego, zakończyła się pomyślnym wynikiem, w dziedzinie akcji ustawowo-społecznej interwenjowano na terenie Kasy chorych i zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych, przedłożono szereg opracowanych wniosków i dezyderatów w przedmiocie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a to za pośrednictwem delegatów związkowych do zakładu pensyjnego we Lwowie, w dziedzinie działalności kulturalno-oświatowej urządzono kilkanaście odczytów, kursa przeszkolenia, jak kurs pisania na maszynie, stenografji, języków: niemieckiego i angielskiego, wieczornicę, wycieczki itd., w dziedzinie statystyczno-ekonomicznej Związek brał udział przez swego delegata w komisji parytetycznej i w ankietach, w dziedzinie publicystycznej i propagandowej Związek posługiwał się łamami jedynego orędownika postulatów pracowniczych na terenie Krakowa „Naprzodu" oraz ulotkami i odezwami, wydawanemi przez Zarząd, tudzież zebraniami członków, na których omawiano znaczenie umasowienia Związku i konieczność współpracy wszystkich członków z Zarządem. Prace Związku pozostawały w ścisłym kontakcie z krakowską radą związków zawodowych, z Komisją Centralną we Warszawie, tudzież z pokrewnemi związkami pracowniczemi, jak Afabund w Katowicach, Związek urzędników drzewnych we Lwowie, dalej bratniemi organizacjami w Bielsku, Warszawie, Łodzi itd. Ruch członków był wielki, choć na ilość ubezpieczonych w Zakładzie pensyjnym pracowników umysłowych, jeszcze ciągle niewystarczający. — Brak płatnego całodziennego sekretarza dawał się wybitnie odczuć. Toteż zadaniem nowego Zarządu będzie luce tej zapobiec. Nad sprawozdaniem Zarządu rozwinęła się dyskusja. Nie wszyscy atoli dyskutenci stanęli na wysokości zadania, niektóre przemówienia były demagogiczne i odbiegające od porządku dziennego, toteż przewodniczący kol. Masłowski odpowiednio je karcił. Otrzymali oni doskonałą odprawę od tow. Stattera, Purmana i Fischgrunda, którzy wykazali, że w Związku należy pracować pozytywnie i wytrwale, a nie tylko na zgromadzeniu. Po zamknięciu dyskusji i po udzieleniu Zarządowi ustępującemu przygniatającą większością absolutorjum, wybrano następujący skład Zarządu: Purman (prezes), Masłowski, Schwertner, Szopski, Statter Maksymiljan, Wójcik, Erlich, Mrożek, Wolakiewicz, Krajewski, Zaryczny, zastępcy: Solek, Windisz Henryk, inż. Górecki Otto, Statter Ludwik, Torbówna, Klimowski. Komisja rewizyjna: Kirschner, Maczek, Kuliszkiewicz, zastępcy: Bauer i Stolarz. Sąd związkowy: Dr. Nelken, Kopczyński, Burg, zastępcy: Kornicki i Soroka. — Następnie uchwalono zmiany statutu, poczem kol. Masłowski zamknął zgromadzenie.

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 grudnia.

Ósmy „czwartek" TUR

We czwartek 5 grudnia br. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro urządza TUR VIII „czwartek", na którym prelekcję p. t.:

„STOSUNEK KLASY PRACUJĄCEJ DO ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH"

wygłosi

TOW. DR. ROMUALD SZUMSKI.

Towarzyszki i Towarzysze! Aktualny temat odczytu — jawcie się licznie!

Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Ml. TUR wstęp bezpłatny. Początek o godzinie 7 wieczór.

—ooo—

Inauguracyjne zebranie opiekunów społecznych

W niedzielę odbyło się w magistracie zebranie opiekunów społecznych, instytucji powołanej do życia rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z 6 marca 1928 r. W myśl tego rozporządzenia **Kraków został podzielony na 56 obwodów opiekuńczych**, które wybrały swoich przedstawicieli, zatwierdzonych przez Radę miasta. Zebranie zagaił wicepr. dr. **Schneider**, podkreślając, że opieka społeczna jest zagadnieniem, którego bez udziału społeczeństwa rozwiązać nie można. Opiekunowie społeczni złożyli w ręce wicepr. Schneidra przyrzeczenie, że obowiązki swego urzędu będą sprawowali sumiennie. Obecny miesiąc ma być przygotowaniem do normalnej pracy, która rozpocznie się z Nowym Rokiem. Lokale dla poszczególnych obwodów oznaczy magistrat. Opiekunowie społeczni przy spełnianiu swych obowiązków będą korzystali z ochrony prawnej, przysługującej urzędnikom państwowym.

—ooo—

Domy wypoczynkowe i lecznicze dla dzieci województwa krakowskiego

Jak się dowiadujemy, wicepr. m. Krakowa dr. **Schneider**, jako członek prezydjum wojew. Związku międzykomunalnego opieki społecznej nabył dla Związku 11 morgów pola i lasu **w Rabce**, będących własnością tamtejszego probostwa za 180 tysięcy zł. Dr. Schneider na poczet należytości wpłacił 60.000 zł. Na zakupionych gruntach stanie **szereg domów leczniczych i wypoczynkowych dla dzieci województwa krakowskiego** potrzebujących kuracji rabczańskiej. Zaznaczyć należy, że wicepr. Schneider w swoim resorcie **opieki społecznej** w Krakowie zabiega gorliwie **nad zabezpieczeniem starcom, biedakom i dzieciom bezdomnym odpowiednich pomieszczeń na peryferjach miasta.** Projektowana jest **budowa szeregu zakładów dla biedaków i nędzarzy, które to zakłady zorganizowane będą na zasadach przymusu pracy.**

—ooo—

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 5 bm. o 6 wieczór. Porządek dzienny obejmuje m. in. sprzedaż parcel miejskich, zmianę regulaminu porządków domowych, zmianę rozporządzenia o portalach i szyldach, wywłaszczenie gruntów na cele regulacyjne, zniesienie kanałów podwórzowych, przedłużenie ul. Krasickiego w dz. XXII i Kalwaryjskiej różne linje regulacyjne i plany zabudowania, przepisy wykonawcze do ustawy wodociągowej itd.

CIĘŻKI WYPADEK REDAKTORA TOW. HAECKERA. Wczoraj w południe redaktor „Naprzodu" tow. Emil Haecker, chcąc wsiąść do tramwaju Nr. 6 w Rynku gł. przed Hawełką, potknął się o ustawioną tam zaporę (kobylicę), upadł i złamał kość w lewem ramieniu w okolicy obojczyka. Tow. Haeckera przewieziono do lecznicy Związku Kas chorych, gdzie prześwietlono ramię Roentgenem i założono opatrunek.

ZBIÓRKI NA CELE PUBLICZNE W KRAKOWIE. Ciężkie położenie instytucji opieki społecznej w Krakowie zniewala magistrat jako władzę administracji ogólnej do zarezerwowania dla nich wyłącznie miejscowej ofiarności publicznej. Wobec tego instytucje zamiejscowe winny się **wstrzymać do wysyłania kwestarzy do Krakowa**, gdyż zezwolenia na zbiórkę w obrębie m. Krakowa **nie będą im udzielane.**

OSTATNIE TRZY DNI TRWANIA WYSTAWY Pronaszki, Serwina, Matzkego, Jabłońskiego, Czerwenki itd. w Pałacu Sztuki powinny jeszcze ściągnąć tych, którzy nie mieli sposobności być na tej interesującej wystawie. W środę w południe Pałac Sztuki zostanie zamknięty z powodu przygotowań do nowej wystawy, której otwarcie odbędzie się w niedzielę. Na tę wystawę złożą się: ekspozycja zbiorowa Leona Kowalskiego, grupy „Kwadryga", kolekcja Władysława Lama, oraz t. zw. „Wystawa bieżąca". Będzie to dobra sposobność nabycia w okresie świątecznym wartościowych, niefałszowanych dzieł sztuki po cenach bardzo przystępnych.

Przez cały rok Pałac Sztuki regularnie co trzy tygodnie urządzał wystawy, stojące zawsze na poziomie i w ten sposób dotrzymywał swych zobowiązań wobec akcjonarjuszy dając im przeglądy plastyki polskiej, we wszelkich jej przejawach. Kto wie, jaki to jest trud i znaczenie, zrozumie ważność naszej pięknej placówki, otaczanej powszechnem uznaniem i poparciem. To też ruch na wszystkich wystawach był imponujący a szerokie rzesze publiczności tak chętnie gromadzą się w tych salonach przy Placu Szczepańskim i nabywają z zaufaniem obrazy z pierwszej ręki. Również z prowincji przyjeżdża bardzo wiele osób zwłaszcza w niedziele i święta.

WYJAŚNIENIE DYREKCJI SZPITALA ŚW. ŁAZARZA. W numerze z daty poniedziałek 2 grudnia ukazała się w dziale kroniki notatka, jakoby furjat ubezwładniony przez posterunkowego w Rynku gł., przywieziony na oddział VI-ty tut. szpitala, nie został przyjęty. Stwierdzam, że chory ten nazwiskiem Emanuel Order vel Pentzer został doprowadzony przez posterunkowego Nr. 523 i mimo przepełnienia zupełnego oddziału został natychmiast przyjęty.

TANK DO KOPANIA ROWÓW. W najbliższych dniach Zarząd Wodociągów miejskich używać będzie przy robotach ziemnych specjalną maszynę do automatycznego kopania rowów do przeciągania rur wodociągowych. Maszyna w formie tanku o niezwykle ciekawej konstrukcji została sprowadzona z Ameryki kosztem 120 tysięcy zł. Obecnie montuje się ją w zakładach Zieleniewskiego.

KARAMBOL KOLEJOWY. Onegdaj o godzinie 15.55 zderzył się na dworcu towarowym pociąg towarowy Nr. 479 w miejscu krzyżowania się torów z przetaczanemi 4 próżnemi wozami kolej., wskutek czego wszystkie cztery próżne wozy wyskoczyły z szyn. Wypadku w ludziach nie było. Ruch na obu torach został chwilowo wstrzymany. Dochodzenia w tej sprawie prowadzą władze kolejowe.

ZDERZENIE SIĘ TAKSÓWKI Z DOROŻKĄ KONNĄ. Wczoraj w godzinach wieczornych najechał na ul. Lubicz szofer autodorożki Stanisław Kwaśniewski na dorożkę konną powożoną przez Aleksandra Szypulskiego, wskutek czego woźnica spadł z kozła, przyczem wypadła również z dorożki pasażerka Johszenhoure Olga. Oboje doznali lekkich potłuczeń na ciele.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PO PIJANEMU. — Do mieszkania Franciszka Zapiórkowskiego przy ul. Dajwór przybył w stanie nietrzeźwym Albin Dorożczak, lat 70 liczący, który wyjął rewolwer i skierował w prawą skroń, poczem wypalił. Lekarz pogotowia stwierdził u Dorożczaka nieszkodliwą ranę postrzałową. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

WŁAMANIE DO WOZÓW KOLEJOWYCH. — Na stacji Kraków—Płaszów nieznany złoczyńca włamał się do dwóch wozów kolejowych i skradł kosz z bielizną oraz skrzynię z papierosami. — Szkoda wynosi około 2.400 zł. Dnia 30 bm. między godz. 3 a 4 skradli niewyśledzeni dotychczas sprawcy z pociągu towarowego Nr. 881 na przestrzeni Kraków—Wieliczka przez urwanie plomb wagonu 2 paczki herbaty, nadanej w Krakowie do Wieliczki, wagi 100 kg. wartości 2.000 zł.

Dwie ofiary katastrofy samochodowej w Podgórzu

Wczoraj w południe zdarzył się w Podgórzu tragiczny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą **2 ofiary w ludziach.** Dorożka samochodowa niewiadomego numeru wjechała na chodnik w ul. Brodzińskiego w Podgórzu **i ciężko poraniła** dwóch przechodniów: Jana Schonbacha (lat 15), praktykanta sklepowego, oraz Piotra Frasia (lat 40), robotnika. Pierwszy z nich doznał **ciężkich ran tłuczonych na głowie**, zdarcia naskórka na twarzy i rękach, ogólnych obrażeń, oraz **wstrząsu mózgu**, zaś Fraś również **odniósł ciężkie rany na głowie i rękach.** Obu rannych opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł ich do szpitala. Szofer zbiegł wraz z autem.

—ooo—

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Kadulski Stanisław, drukarz, zam. przy ul. Pijarskiej 5 zgłosił do policji, że 1 bm. między godz. 17 a 19 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza, skąd skradł biżuterję, wartości około 4.000 zł. — Łagoda Sergjusz, woźnica, zam. w Płaszowie, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przez wyłamanie kraty w oknie i skradli garderobę wartości 700 zł. — Vergeslich Salomea, zam. przy ul. Topolowej 4, zawiadomiła policję, że skradziono na szkodę jej syna Stefana z niezamkniętego przedpokoju futro wartości 900 zł.

ZŁOTY ŁAŃCUSZEK ZA 2 ZŁOTE. Teofila Gil, służąca, zam. przy ul. Mikołajskiej 1, zgłosiła, że na ul. św. Krzyża zaoferował jej nieznany osobnik kupno złotego łańcuszka za 120 zł., który to łańcuszek kupiła. Jak się następnie okazało, łańcuszek przedstawia wartość zaledwie 2 zł.

—ooo—

P. WACŁAW KONDERSKI, zastępca naczelnego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego wygłosi dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej (ul. Długa 1, I piętro) na zebraniu Towarzystwa ekonomicznego odczyt pod tytułem „Obecne położenie światowych rynków pieniężnych". Oświetlenie tego tematu nabiera szczególnej aktualności wobec uznanej powszechnie zależności naszego życia gospodarczego od dopływu kapitału zagranicznego, oraz wobec niedawnych gwałtownych fluktuacji na najważniejszych rynkach pieniężnych, co wyraziło się następującemi w krótkim po sobie czasie zwyżkami i obniżeniami stopy procentowej. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

P. PAUL FENNEBERG, lektor języków skandynawskich Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi jutro we środę o godzinie 8 wieczorem (sala Nr. 66 Coll. Nov.) odczyt w języku niemieckim pod tytułem „Prądy w nowszej literaturze duńskiej". Lektor Fenneberg jest gorącym przyjacielem Polski, znaną jest jego działalność propagandowa na rzecz Polski w krajach skandynawskich. Wstęp 1'50 zł., akademicki 80 groszy.

TRZECI Z CYKLU PUBLICZNYCH I BEZPŁATNYCH ODCZYTÓW, urządzanych staraniem „Alliance Francaise", odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro). Tematem jego będzie: „Le reve et l'imagination dans la litterature contemporaine". Prelegent: prof. Jan Moreau-Reibel.

UZUPEŁNIAJĄCE KURSA LEKARSKIE, urządzane przez Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędą się w roku 1930 w terminie jesiennym od 29 września do 10 października. Bliższych wiadomości w sprawie kursów udziela dr. Edward Mróz, asystent kliniki pedjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Strzelecka 2.

WALNE ZEBRANIE KOŁA STUDENTÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO odbędzie się 8 bm. o godzinie 15 (3) popołudniu) ewentualnie 15'30 bez względu na ilość obecnych w lokalu Koła (ul. Grzegórzecka 16, II piętro).

PIERWSZY SEZON ZIMOWY W TRUSKAWCU. Zarząd Truskawca postanowił zadośćuczynić nieustannym naleganiom czynników lekarskich, domagających się uruchomienia Truskawca i w sezonie zimowym i postanowił w roku bieżącym po raz pierwszy otworzyć w Truskawcu sezon zimowy.

Przygotowania do sezonu przeprowadzone zostały możliwie starannie. Zarząd rozporządza odpowiednią ilością doskonale ogrzanych pokoi, restauracja zakładu i klub towarzyski zostały dostosowane w całej pełni do potrzeb sezonu zimowego, podobnie jak łazienki i źródła.

Zarząd Truskawca podjął też starania, by gościom zimowym zapewnić szereg interesujących zimowych imprez sportowych i zabaw.

Sezon zimowy uruchomiony został dn. 1 grudnia 1929 r. Większość mieszkań jest już zamówiona. Jest nadzieja, że sezon pójdzie jaknajlepiej.

Kuracjuszom, korzystających z truskawieckiego sezonu zimowego przysługuje prawo do znanych zniżek kolejowych przy wyjeździe z Truskawca, ponadto zaś, celem usprawnienia komunikacji Warszawa - Truskawiec Ministerstwo Komunikacji wprowadziło z dn. 1 grudnia 1929 r. wagon bezpośredniej komunikacji Warszawa-Truskawiec.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Nadzwyczajne powodzenie „Artystów" nie ustaje ani na chwilę. Stefan Jaracz wraz z całym świetnie zgranym zespołem oklaskiwani są codziennie frenetycznie. „Artyści" pozostają na repertuarze do piątku włącznie. We czwartek i piątek, z okazji święta św. Mikołaja, odbędą się dwa popołudniowe przedstawienia dla dzieci baśni Walewskiego „Kopciuszek", która wystawiona będzie z nowemi kostjumami i cały szeregiem nowych efektów czarodziejskich.

MALICKA, WĘGIERKO „SAWAN W „BAGATELI". Od 9 bm. wystąpi gościnnie znakomita trójka artystów warszawskich tylko cztery razy w komedji L. Lenca pod tytułem „Trio", w tłumaczeniu Z. Jachimeckiej. Już od dzisiaj rozpoczęła kasa teatru „Bagatela" przedsprzedaż biletów.

„ŚWIĘTY MIKOŁAJ" W „BAGATELI". We czwartek 5 bm. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w teatrze „Bagatela" obchód św. Mikołaja, który wprowadzi dziatwę w odpowiedni nastrój, poczem św Mikołaj obdaruje hojnie małych widzów. Zgłoszenia i podarki przyjmuje kancelarja teatru codziennie od godziny 11—12 w południe i od 6—7 wieczorem. Bilety nabywać można przy kasie od godziny 10—1 w południe i od 3—9 wieczorem.

KWARTET TRIESTEŃSKI, jeden z najznakomitszych zespołów kameralnych, wystąpi w **niedzielę 8 bm.** w Starym Teatrze.

Z Polski

ZGON POSŁA REICHA. W niedzielę zmarł we Lwowie w wieku 50 lat poseł na Sejm dr. Leon Reich, jeden z najstarszych i najwpływowszych przywódców sjonizmu jeszcze w b. Galicji.

OKRADZENIE SALONKI P. MINISTRA KOMUNIKACJI. W nocy z 28 na 29 listopada nieznani złoczyńcy, po wybiciu szyby w salonce p. ministra komunikacji, która stała na dworcu głównym w Warszawie, wykradli zainstalowany w niej radjowy odbiornik kilkulampowy wraz z głośnikiem i bateriami. Był to pierwszy odbiornik, zainstalowany w wagonie kolejowym, służący do odbierania audycji podczas jazdy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA. Dnia 1 bm. o godz. 6 na stacji w Szczakowej w czasie łączenia wagonów palacz Jan Gałat, lat 33 z Kłaja, wskutek wychylenia się z parowozu uderzył głową o stojący na sąsiednim torze wagon i doznał ciężkich obrażeń głowy tak, że w parę chwil później zmarł.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 30 ub. m. w godzinach popołudniowych znaleziono w lesie na terenie Buszyn pow. Tarnów zwłoki powieszonego na drzewie mężczyzny w stanie częściowego rozkładu. Dochodzenia wykazały, że powieszony nazywa się Henryk Król, lat 27, pochodzący z Tuchowa pow. Tarnów, który dnia 29 ub. m. wydalił się z domu a samobójstwo popełnił na tle zawiedzionej miłości.

NAPAD BOJÓWKI KOMUNISTYCZNEJ NA LOKAL SJONISTÓW. W ostatnich dniach lwowscy komuniści starają się okazać swą żywotność. Onegdaj zdemolowali lokal redakcji „Nowoho Czasu", rewanżując się za demonstrację Ukraińców pod sowieckim konsulatem. Wobec ponownej demonstracji młodzieży ukraińskiej pod konsulatem spodziewano się kontrdemonstracji komunistów. Dla wszelkiej pewności policja strzegła redakcje pism ukraińskich, oraz lokalów starorusinów. — „Technicy" komunistyczni, nie mogąc złożyć „wizyty" Ukraińcom, udali się wieczorem w liczbie 20 osób do lokalu Tow. sjonistycznego „Hitachducht" w Rynku 17. Tam zaatakowali obecnych i w czasie bójki zranili jednego sjonistę. W czasie bójki nadbiegł oddział posterunkowych, który aresztował 7 bojowców.

POWIESIŁ 18-LETNIĄ ŻONĘ, BY POSIĄŚĆ JEJ MAJĄTEK. Potworny zamach morderczy miał miejsce we wsi Artyszów, pow. Gródek Jagielloński. Onegdaj w nocy sąsiedzi gospodarcza Michała Stodółki usłyszeli w jego stodole niesamowite charczenie. Gdy pospieszyli do wnętrza ujrzeli wiszącą na sznurze 18-letnią żonę Stodółki, Zofję. Niezwłocznie odcięto ją i przywrócono do przytomności. Stodółkowa oświadczyła sąsiadom, że mąż jej wywabił ją do stodoły, zarzucił sznur na szyję i powiesił na belce. Uczynił to w tym celu, by upozorować samobójstwo i usunąć podejrzenie żonobójstwa. Motywem zamierzonej zbrodni była chęć uzyskania gruntu żony w ilości 4 i pół morga. Zbrodniarza aresztowano.

DWOJE DZIECI UTONĘŁO W BAGNIE. Dwoje dzieci w wieku przedszkolnym robotnika Firusa z Wiesenthal, tuż na pograniczu gdańskiem, wybrało się ścieżką na spotkanie wracającego od pracy ojca. Wskutek gęstej mgły zbłądziły i dostały się obok jeziora Pawłowskiego na bagno, w którem ugrzęzły. Rodzice, strosknani długą nieobecnością maleństwa, udali się na ich odszukanie, lecz w błotach znaleźli już tylko martwe ciała swych dziatek.

—ooo—

Z zagranicy

POCHOD NA CZEŚĆ CLEMENCEAU. Szereg delegacyj polskich wziął udział w wspólnym pochodzie, który odbył się w Paryżu w niedzielę na cześć Clemenceau przed grobem nieznanego żołnierza. Wśród sztandarów dziesięciu państw figurował również sztandar polskich. Ponadto uczestniczyła także w pochodzie ze sztandarem delegacja Związku polskich inwalidów.

ULICA CLEMENCEAU W PRADZE. Praska Rada miejska uchwaliła uczcić pamięć Clemenceau nazwaniem jednej z głównych ulic praskich jego imieniem.

ZAWALENIE SIĘ DOMU W MARSYLJI. Liczba ofiar zawalenia się jednego z budynków wynosi 8 zabitych i 18 rannych. Stan dziewięciu rannych jest bardzo ciężki.

POLICJA NOWOJORSKA SAMA PIJE WÓDKĘ. Agenci policji prohibicyjnej zjawili się niespodziewanie w restauracji irlandzkej, sąsadującej z gmachem dyrekcji policji w Nowym Yorku. W restauracji tej stale stołują się oficerowie i szeregowi policji mundurowej. W czasie rewizji, którą agenci prohibicyjni bardzo skrupulatnie przeprowadzili znaleziono w tej restauracji wielkie zapasy alkoholu najrozmaitszych gatunków.

Opinja francuska o sytuacji w Polsce

JAN LOCQUIN DO MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński otrzymał z Paryża od tow. **Jana Locquina,** posła do parlamentu francuskiego i **prezesa grupy parlamentarnej francusko-polskiej** list następującej treści:

Drogi Panie Marszałku i Przyjacielu!

Z wielką uwagą śledziliśmy rozwój ostatnich wypadków w Polsce i pragniemy — ja i moi przyjaciele — **powinszować Panu Jego szlachetnej postawy** wobec prób wprowadzenia dyktatury wojskowej, prób, którym przeciwstawiłeś się Pan tak stanowczo.

Jeżeli nam wolno, właśnie ze względu na bezinteresowne, lecz głębokie uczucia, jakie żywimy dla Polski, wyrazić kilka uwag o wewnętrznem jej położeniu, nie mogę ukryć przed Panem, że **wszelkie ograniczenie swobód obywatelskich,** których wcieleniem jest szlachetny naród Pański, — wywołałoby w kołach demokratycznych Francji **przykry oddźwięk** i może tylko wzmóc intensywność akcji nieprzyjaciół Polski, doszukujących się jej słabych stron i usiłujących wszelkiemi środkami pozbawić ją sympatji, któremi się cieszy powszechnie. Jesteśmy przekonani, poznawszy kraj Wasz naocznie, że jest on w stanie zorganizować się politycznie w ustroju wolnościowym tak, jak się rozwija ekonomicznie i że **będzie on tem potężniejszy, im bardziej — przedewszystkiem rząd, będzie przestrzegał ustaw i konstytucji.**

Uważałem za swój obowiązek zwrócić się do Pana z temi kilku słowami jako Wasz szczery przyjaciel, który gorąco pragnie być Wam pożyteczny. Niechaj Polska wie, że braterski zapał, który skłonił naród francuski, a przedewszystkiem rzesze robotnicze, do stanięcia po jej stronie, **mógłby się załamać, gdyby Polska ujawniła skłonność do pogrążenia się w faszyźmie.**

Racz przyjąć drogi Panie Marszałku i Przyjacielu wyraz mych uczuć i serdeczne pozdrowienia

Jan Locquin
prezes grupy parlamentarnej francusko-polskiej.

TELEGRAMY

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 2 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Porządek dzienny posiedzenia Sejmu 5 grudnia jest ten sam jaki był wyznaczony na 31 października i zawiera prócz pierwszego czytania preliminarza budżetowego na r. 1930/31, pierwsze czytanie ustawy o dodatkowych kredytach za okres 1929/30, ustawy o dodatkowych kredytach za okres 1927/28 i ustawy o dodatkowych kredytach za okres 1928/29. Nadto rozpatrywane będą w pierwszem czytaniu wnioski o zmianę regulaminu obrad Sejmu. Należy przypuszczać, że na pierwszem posiedzeniu **zgłoszony zostanie wniosek o wotum nieufności dla rządu.**

W kołach poinformowanych twierdzą, że na pierwszem posiedzeniu zabierze głos albo premjer Świtalski, albo minister skarbu Matuszewski, który powrócił już do Warszawy.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI BĘDZIE PRZEMAWIAŁ

Warszawa, 2 grudnia (AW). Na otwarcie sesji sejmowej w dniu 5 bm. marszałek Daszyński wygłosić ma dłuższe przemówienie.

KONFERENCJA W BELWEDERZE

Warszawa, 2 grudnia (AW). Premjer Świtalski przybył dziś do Belwederu celem złożenia wizyty p. marszałkowi Piłsudskiemu. P. premjer zabawił w Belwederze około dwóch godzin.

—ooo—

P. CZECHOWICZ CIĘŻKO CHORY

Warszawa, 2 grudnia (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, były minister Czechowicz, obecnie naczelny dyrektor Banku Ziemskiego przechodził przed kilku dniami bardzo ciężkie zatrucie nikotyną, co spowodowało osłabienie serca. Ze względu na ciężki stan zdrowia były minister Czechowicz zdecydował się na wzięcie urlopu i zwrócił się w tej sprawie do zarządu banku. — Stąd prawdopodobnie pochodzi pogłoska o rzekomem ustąpieniu p. Czechowicza ze stanowiska naczelnego dyrektora Banku Ziemskiego.

ŁOŚ NIE STRZELAŁ Z REWOLWERU

Warszawa, 2 grudnia (AW). Poseł Łoś, członek klubu Piast, zwrócił się do Agencji Wschodniej z prośbą o kategoryczne stwierdzenie, że na wiecu w Knyszynie nie strzelał z rewolweru.

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIECKIM

Moskwa, 2 grudnia (PAT). Zastępcami przewodniczącego Rady gospodarstwa narodowego Kujbysewa mianowani zostali Michał Tomski i Walerjan Osiński.

SOWIECCY GENERAŁOWIE ZACZYNAJĄ DZIAŁAĆ NA WŁASNĄ RĘKĘ

Moskwa, 2 grudnia (AW). Pierwsze wiadomości o odwołaniu Blüchera ze stanowiska dowódcy armji Dalekiego Wschodu, otrzymały potwierdzenie. Dowództwo naczelne objął jego pomocnik Kujbyszer. Blücher zaś odjechał do Moskwy. Najzupełniej prawdziwem wydaje się, iż powodem odwołania była różnica zdań między Blucherem, a Woroszilowem, gdyż Blücher nalegał na kontynuowanie działań wojennych i **odmówił wykonania rozkazu komisarjatu wojny,** nakazującego wycofanie wojsk sowieckich z terytorjum chińskiego.

NA UNIWERSYTETACH AUSTRJACKICH CIĄGLE SIĘ BIJĄ

Wiedeń, 2 grudnia (PAT). Na wszechnicach wiedeńskich panowało dzisiaj wśród studentów wzburzenie, ponieważ członkowie Heimwehry rozrzucali przed gmachami politechniki i uniwersytetu ulotki, nawołujące studentów, by wstępowali do Heimwehry. W odpowiedzi na to socjaliści wydali odezwę, wzywającą studentów do licznego udziału w odczytach posłów socjalistycznych. — Wskutek pogłoski o zaburzeniach w instytucie anatomicznym zaprowadzono tamże ścisły przymus legitymacyjny.

Insbruck, 2 grudnia (PAT). Między studentami katolickimi a liberalnymi w Insbrucku przyszło do poważnych starć. Studenci liberalni i katoliccy zawarli w roku ubiegłym Treuga Dei, który to układ został jednak ostatnio naruszony przez studentów pochodzących z Rzeszy Niemieckiej. — W ostatnich trzech dniach przyszło w Insbrucku do mniejszych starć między obydwoma grupami. Katoliccy studenci twierdzą, że jeden z nich został ciężko raniony i obrabowany. **Dzisiaj obsadzili studenci liberalni rampę uniwersytetu i nie dopuścili studentów katolickich do wnętrza gmachu.** Studenci katoliccy zebrani przed uniwersytetem przypuścili szturm do rampy. Policja zdołała walczących rozdzielić.

ŚRODEK NA GRUŹLICĘ KRTANI. „Neue Freie Presse" donosi, że na posiedzeniu Towarzystwa lekarzy wiedeńskich, przedstawił dr. Fliegel dodatnie skutki leczenia gruźlicy krtani przez spożywanie śledziony.

KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. — Władze kolejowe stwierdzają, że w katastrofie, która wydarzyła się w niedzielę pod Norfolk w Virginji, **dziewięć osób zostało zabitych,** a 26 odniosło rany.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 grudnia.

O ZABICIE MĘŻA

Między małżonkami Grochotami w Krakowie przychodziło do częstych awantur i bijatyk na tle zazdrości, oraz złego prowadzenia się Grochota, wielokrotnego przestępcy. W dniu 14 stycznia br. przyszło do bójki między Grochotem a jego żoną i jej rodziną, w czasie której Grochot został tak ciężko pobity, że w kilka minut później zmarł. Przyczyną śmierci było złamanie kości czaszkowej, oraz krwotok mózgowy.

Pod zarzutem zamordowania męża stawała Alojza Grochołowa przed sądem przysięgłych w poprzedniej kadencji, jednak została wówczas uwolniona, gdyż zabójstwa dokonała w afekcie, czemu dali wyraz sędziowie przysięgli w swoim werdykcie. Ponieważ w czasie rozprawy okazało się, że w zabójstwie brała udział także matka Grochotowej, Józefa Siewehrowa (lat 54), przeto prokuratorja rozciągnęła na nią oskarżenie o zbrodnię zabójstwa w bijatyce.

Wczoraj stawała Siewehrowa z wolnej stopy przed trybunałem zwyczajnym sądu okręgowego w Krakowie.

Rozprawa wyznaczona jest na 3 dni. Przewodniczy sędzia Jek, wotują sędziowie Warchałowski i Cieślewski, oskarża prok. Muller, broni adw. dr. Lewartowski.

Ze sportu

CRACOVIA—PODGÓRZE 13:2 (5:0). Zawody te przedstawiały istny trening na jedną bramkę i stanowiły pole do popisu dla Kozoka, który sam uzyskał 7 bramek. Podgórze po rozgrywkach o wejście do ligi załamało się zupełnie i to też zadecydowało o tak druzgocącej klęsce. Dalsze bramki dla biało-czerwonych zdobyli Rusinek i Marjan. Sędziował p. Hornung.

WISŁA—WAWEL 3:1. Wawel zaprezentował się dobrze. Do przerwy prowadził nawet 1:0. Dopiero w drugiej połowie Wisła, osłabiona zresztą brakiem kilku graczy, zabrała się do rzetelnej gry strzelając w tym okresie 3 bramki.

GARBARNIA—RUCH 0:1. Mecz ten rozegrany w Katowicach, miał zadecydować o ewentualnym spadku Ruchu do klasy A. Nic też dziwnego, że drużyna górnośląska walczyła z niezwykłą ambicją i wolą zwycięstwa. Przewyższała też Garbarnię pod każdym względem. I tak zawody ligowe się ukończyły. Obecnie nadchodzi sezon zawodów przy zielonym stoliku. Są wszelkie dane, że na tym terenie liga okaże wielkie tempo: idzie bowiem o to, by Warta została mistrzem, a Czarni nie spadli do klasy A. Przedsmak tych kunsztownych zmagań się matadorów — kuluarowych — mieliśmy na ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu ligi, gdzie to jeden z przywódców ligowych proponował oddanie sprawy „nadużyć“ w lidze prokuratorowi... Jak na młodą organizację wcale znamienny i charakterystyczny wniosek. Jak długo istnieje PZPN, podobny wniosek jeszcze nikomu się nie przyśnił. Należy się zatem spodziewać, że obecnie, skoro namiętności bardziej się wzmogły, możemy być świadkami rewelacyjnych pociągnięć i wniosków. Nas wcale to nie dziwi; wszak u zarania tworzenia się ligi przepowiadaliśmy jeszcze gorsze konsekwencje.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Środa: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Czwartek o godzinie 4 popołudniu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone).
Piątek o godzinie 4 popołudniu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 4 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Adam Müller:** „Polacy na Łotwie“.

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 4 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Gruźlica“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 5 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. dr. Romuald Szumski:** „Stosunek klasy pracującej do zagadnień konstytucyjnych“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 6 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. red. Emil Haecker:** „Walka zbrojna PPS z caratem w roku 1905“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby“.
Corso: „W niewoli u szeika“.
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena“.
Nowości: „Sygnał wśród burzy“.
Promień: „Igrzysko namiętności“.
Sztuka: „Nina Petrowna“.
Uciecha: „Więzień wyspy św. Heleny“.
Wanda: „Szlakiem hańby“.
Warszawa: „Ostatni pocałunek“.

RADJO KRAK SKIE

Wtorek 3 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „Czy należycie oceniamy muzykę polską?“ — wygłosi docent dr. Józef Reiss. 19.50: Opera z Poznania: „Klejnoty Madonny“. Po operze komunikaty z Warszawy i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dziś we środę o godzinie 6'30 wieczór. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne przybycie.

Prezydjum Rady Zw. Zaw.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie we **środę** 4 bm. o 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

TEATR ROBOTNICZY W NOWYM SĄCZU wystawia w dniach 3 i 4 grudnia „Krakowiacy i Górale“, opera ludowa w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego i Jana Nepomucena Kamińskiego.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU Kraków na nazwisko Kazimierz Gajoch, unieważnia się.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.